Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 24 Kraków, sobota 30 stycznia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Dmowski przeciw robotnikom

W sześciu sążnistych artykułach, zatytułowanych **„Kwestja robotnicza wczoraj i dziś"**, a zamieszczonych w „Gazecie warszawskiej porannej", obwieścił wódz endecji p. **Roman Dmowski** swoje poglądy na kwestję socjalną, a uczynił to, wedle swego zwyczaju, w uroczysrym tonie zbawcy, jakgdyby ogłaszał jakieś nowe, niesłychane odkrycie i jakieś oryginalne, niebywałe idee.

Jeśli się z jego rozwlekłych wywodów wyciśnie ich skromny sens, okaże się, że p. Dmowski nie miał w tej sprawie właściwie nic oryginalnego ani nowego do powiedzenia, że w tem, co powiedział, niema szczerości, że zato jest w tem i sprzeczność i krętactwo.

Występuje p. Dmowski, wedle swego nałogu, w nadętej zarozumiałością pozie sędziego dziejów, wyższego ponad wszelkie interesy i sprawy życia i świata, bezstronnego i nieomylnego. Z tego wysokiego stanowiska rozsądza „sprawiedliwie" spór wiekowy między kapitałem a pracą. „Jestem w tem łatwem położeniu, — pisze on, — że nie należę do obrońców kapitalizmu, ani do jego przeciwników". Zarekomendowawszy w ten sposób swą bezstronność, przedstawia p. Dmowski rozwój kwestji socjalnej w następujący sposób:

Przed wojną kapitalizm w Europie rozwijał się świetnie i dawał olbrzymie zyski. Nic dziwnego, że robotnicy zorganizowali obronę przed wyzyskiem. Zadanie to spełniały partje socjalistyczne i inne partje robotnicze, powstałe dla współzawodnictwa z socjalistami. Tę rolę historyczną ruchu robotniczego uznaje p. Dmowski łaskawie: „Kwitnący przemysł europejski dawał ogromne zyski. Tendencją kapitału było zagarniać te zyski w całości, kosztem niszczenia fizycznego i moralnego licznej warstwy ludności. **Sprawiedliwość wymagała**, żeby odpowiednia część tych zysków odciągnięta została do warstwy robotniczej, współpracującej w tym rozkwicie gospodarczym. I tego **wymagało dobro społeczne, interes narodu**, ażeby warstwę tę ochronić od niszczenia i rozkładu".

Tak pisze p. Dmowski **teraz**, licząc widocznie na krótką pamięć społeczeństwa polskiego. Cóż bowiem **czynił** on w owych dawniejszych, przedwojennych, dobrych czasach, kiedy to kapitalizm kwitł i kiedy „sprawiedliwość wymagała" i „dobro społeczne wymagało" popierania socjalistów w ich walce prowadzonej w obronie klasy robotniczej przed niszczeniem fizycznem i moralnem? W owych czasach p. Dmowski **zakładał bojówki przeciw socjalistom** i wywołał osławione **walki bratobójcze** celem **zniszczenia ruchu robotniczego i obrony kapitalizmu**, a nawet ofiarowywał caratowi rosyjskiemu swoje usługi w charakterze zawodowego pogromcy polskiej klasy robotniczej. Tak więc, jeśli się zestawi to, co p. Dmowski o kwestji robotniczej w okresie przedwojennym **teraz pisze**, z tem, co **wtedy robił**, odrazu ta jego teraźniejsza, ostentacyjnie akcentowana „bezstronność" przestanie imponować, a szczerość jego teraźniejszych wywodów, przyznających rację socjalizmowi w przeszłość, zdemaskuje się jako całkiem ordynarna obłuda.

Po tej próbce politycznego kłamstwa bardzo już krytycznie czyta się dalsze wywody endeckiego proroka, dotyczące zmienionego położenia po wojnie. Rozumuje on tak: Przed wojną, gdy kwitł kapitalizm, poprawa bytu klasy pracującej była rzeczą godziwą, a nawet 8-godzinny dzień roboczy, „co już było **komfortem**", jak dosłownie pisze p. Dmowski, znajdował łaskę w jego oczach: „jeżeli stan przemysłu w Europie, zyski z niego osiągane na ten komfort pozwalały, dlaczego go sobie odmówić?..." Ale po wojnie — ciągnie dalej p. Dmowski — stosunki się zmieniły, kapitalizm podupadł w całej Europie i podupada coraz bardziej. Zdaniem p. Dmowskiego nawet zupełny jego upadek jest nieuchronny i pewny: „Ja wiem, co zginęło i co zginąć musi. **Na punkcie kapitalizmu nie mam żadnych złudzeń**. Kapitalizm europejski w dzisiejszej katastrofie gospodarczej okazał się niewypłacalnym i likwiduje się szybko... **i koniec kapitalizmu jest nieunikniony. I nie wiem, czy warto nad jego losami płakać...**"

Gdy się czyta te tak uderzająco radykalne zdania, nabiera się ciekawości, jaką też z nich konkluzję wyprowadzi p. Roman Dmowski. I tu właśnie czeka czytelnika najbardziej zdumiewająca niespodzianka: koziołek wprost niebywały, istne salto mortale p. Romana Dmowskiego. **Stwierdziwszy, że „koniec kapitalizmu jest nieunikniony", p. Dmowski żąda jednak od robotników, ażeby zrzekli się „komfortu" i umożliwili swoim kosztem, swoją nędzą i głodem — kapitalistom powrót do przedwojennych zysków.**

„Robotnik — pisze p. Dmowski — **musi pracować znacznie więcej, to znaczy intensywniej i dłuższą ilość godzin i we wszystkich gałęziach pracy, musi się zadowalniać zarobkiem odpowiadającym ogólnemu poziomowi zamożności kraju. Musi być położony koniec uprzywilejowaniu pewnych kategoryj robotników, pochodzącemu stąd, że mają większą możność wymuszania wyższych wynagrodzeń."**

Oto kwintesencja socjalnej mądrości wodza endeków:

Masom bezrobotnym, nadaremnie szukającym byle jakiej, choćby najcięższej pracy i nie mogącym jej znaleść, głosi p. Dmowski:

— Pracujcie intensywniej!

Robotnikom, pracującym w zredukowanych fabrykach po trzy lub dwa dni w tygodniu, powiada p Dmowski:

— Pracujcie dłuższą ilość godzin!

Biedakom, których rodziny przymierają głodem, przykazuje p. Dmowski:

— Zadowalniajcie się mniejszemi zarobkami!

Tak może pisać w dzisiejszym czasie albo człowiek pomylony, albo też człowiek obłudny, który ze świadomą złą wiarą napisał o sobie: „nie należę do obrońców kapitalizmu".

P. Dmowski **jest** obrońcą kapitalizmu, ale kapitalizm z takiego obrońcy niewielką będzie miał pociechę...

TELEGRAMY

UGRUPOWANIE CHŁOPSKIE W SEJMIE

Warszawa, 28 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj poseł Jan Dąbski, prezes klubu stronnictwa chłopskiego, wystosował list do Wyzwolenia jak również do grupy Okonia z propozycją utworzenia wspólnego stronnictwa klasowego chłopskiego.

NIE BĘDZIE KAR ZA EMIGRACJĘ SEZONOWA

Warszawa, 28 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy uchwalono jednogłośnie wniosek w sprawie robotników emigrujących do Niemiec. Wniosek brzmi: „Sejm wzywa rząd do umorzenia i wstrzymania kar administracyjnych i sądowych względem robotników, którzy do 1 stycznia b. r. udali się na roboty sezonowe do Niemiec **bez zezwolenia władz polskich**". Wniosek ten będzie złożony do laski marszałkowskiej. Chodzi o uwolnienie od kar tych wszystkich robotników, którzy przeszli przez t. zw. zieloną granicę z pominięciem przepisów ruchu granicznego.

STRAJK TRAMWAJOWY I TELEFONICZNY W WARSZAWIE

Warszawa, 28 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Na skutek uchwały wczorajszego walnego zebrania tramwajarzy rozpoczął się dzisiaj strajk tramwajarzy w Warszawie. Strajkuje około 4500 pracowników tramwajowych. W dniu dzisiejszym sprawa ta rozpatrywana będzie na posiedzeniu Rady ministrów. Dzisiaj również odbyły się u premjera Skrzyńskiego obrady w sprawie strajku telefonistek i tramwajarzy. Przypuszczać należy, że sprawa ta zostanie zlikwidowana. Minister pracy tow. Ziemięcki wywiera odpowiedni wpływ w tym kierunku.

ZAMKNIĘCIE NIEPRAWNIE ISTNIEJĄCEJ FABRYKI

Warszawa, 28 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Komisja wyłoniona przez władze administracyjne po dokonaniu oględzin zakładów „Granat" orzekła, że zakłady te powinny być zamknięte.

SKRÓCENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ WE FRANCJI

Paryż, 28 stycznia (PAT). W rozmowie z przedstawicielem Havasa, minister wojny Painleve przed stawił mu projekt ogólnej reorganizacji armji, który przedłoży Izbie deputowanych. Painleve oświadczył, że nowa ustawa jest nieodzowna. O ile się przeprowadzi skrócenie czasu służby wojskowej, trzeba w zamian za to, aby organizacja armji była jeszcze sprawniejsza i sprężystsza. Minister zaprzeczył pogłoskom o rzekomych różnicach poglądów między najwyższymi przedstawicielami armji, przeciwnie — projekt zredagowany przez marszałka Petaina z udziałem generała Debeneya został jednomyślnie przyjęty przez najwyższą radę wojenną.

Jak wygląda budżet na rok 1926

Dnia 22 bm. Rada ministrów ustaliła preliminarz budżetu na r. 1926. w zasadzie budżet po stronie dochodów i wydatków ma wynosić 1.600 miljonów zł., narazie jednak ustalono go na 1730 miljonów tak, że w ciągu roku będzie się musiało przez różne oszczędności skreślić 130 miljonów. Po uskutecznieniu tego skreślenia, przyczem redukcja osobowa i rzeczowa gra największą rolę, budżet będzie miał granice, nakreślone mu koniecznością. Pozatem przewidziana jest możliwość wydobycia z przedsiębiorstw państwowych dalszych 72 miljonów w drodze zmniejszenia ich kosztów produkcji oraz podniesienia rentowności.

Preliminowany budżet 1.600 miljonowy jako pierwszy etap na drodze do sanacji skarbu będzie realizowany dla osiągnięcia przejrzystości w budżetach miesięcznych. Art. 4 preliminarza nakłada na ministra skarbu obowiązek gospodarowania w dziedzinie dochodów i wydatków w taki sposób, aby $^1/_{12}$ część 1.600 miljonowego budżetu nie została przekroczona. Jest to w przeciwieństwie do dotychczasowego prawa obowiązkiem ministra skarbu, którego wykonanie będzie naturalnie zależało od siły kontroli Sejmu.

Porównaniu z preliminarzem przedłożonym Sejmowi w październiku z. r. przez p. Wł. Grabskiego, budżet obecny jest — biorąc za podstawę 1.730 miljonów — mniejszy o 270 miljonów, zaś biorąc za podstawę 1.600 miljonów, o 400 miljonów mniejszy. W porównaniu z wykonaniem budżetu na r. 1925 jest preliminarz obecny mniejszy o 144 miljony.

To zmniejszenie budżetu osiągnięte zostało w następujący sposób:

1) budżet minister. spraw zagraniczn.	29.5	mil.
2) „ „ „ wojskowych	563.5	„
3) „ „ „ wewnętrzn.	178.5	„
4) „ „ skarbu	93	„
5) „ „ sprawiedliwości	83	„
6) „ „ wyznań i oświaty	270	„
7) „ „ robót publicznych	57	„
8) „ „ pracy	77.6	„
9) „ „ rolnictwa	32.9	„
10) renty i emerytury	169.8	„
11) długi państwowe	108	„

Tym wydatkom przeciwstawia się następujące dochody:

1) podatki bezpośrednie	332.5	mil.
2) podatki pośrednie (czyste)	108.8	„
3) cła (mniejsze o 85 mil. niż w r. 1925)	200	„
4) stemple i opłaty	111.5	„
5) podatek majątkowy	60	„
6) dochód z monopoli	434.5	„
7) przewidziany dochód z reorganizacji przedsiębiorstw państwowych	72	„
8) efektywny dochód z przedsiębiorstw państwowych	60.8	„

Zauważyć tu należy, że koleje nie są do budżetu wciągnięte, figurując tylko jako pozycje przechodnie, ponieważ wedle preliminarza koleje mają same pokryć swe zapotrzebowanie tak, że nie jest przewidziana żadna dotacja ze strony skarbu państwa.

Tak przedstawia się budżet w założeniu, zobaczymy, jak będzie wyglądał w wykonaniu. Zauważyć należy, że w preliminarzu tym nie wstawiono ani w dochodach ani w wydatkach cyfr fantastycznych, lecz układano je na podstawie faktycznych rezultatów osiągniętych w 1925 r. Rzecz naturalna, że w ciągu roku mogą zajść tu pewne wahania, np. wskutek zwiększenia wydatków rzeczowych przez spadek waluty albo przez zwiększenie wydatków osobowych przez wzrost drożyzny i zastosowanie wskaźnika. Dla uniknięcia niespodzianek pod tym względem są właśnie przewidziane budżety miesięczne, zapomocą których można uskuteczniać przesunięcia w wydatkach zaraz, zanim one ujawnią swą szkodliwą działalność np. po kwartale.

Stoimy na stanowisku, że także budżet 1600 milionowy jest jeszcze zbyt duży, przynajmniej do czasu, kiedy przez polepszenie się sytuacji gospodarczej będzie można pozwolić sobie na zrobienie wydatków mniej koniecznych. Trzeba jednak uwzględnić, że obcinanie budżetu odbywa się w lwiej części drogą redukcji — cywilnej i wojskowej — której nie można forsować bez szkody dla sprawnego funkcjonowania maszyny państwowej. O ile stosunki bodaj trochę się poprawią, nie będzie można uniknąć dalszego zmniejszenia budżetu w tej mierze, aby go bodaj upodobnić do faktycznego obiegu gotówki.

Walki robotnicze w roku 1925

„Stabilizacja", jaką przeprowadzono w państwach europejskich po wojnie i okresie inflacji, odbywała się niemal wszędzie na koszt klasy robotniczej. Skutkiem tego trzeba było prowadzić wiele walk w obronie przed obniżeniem płac i w obronie 8-godzinnego dnia pracy. Nadto bezrobocie, wywołane przez stosunki powojenne, stało się najbardziej piekącą kwestją w krajach przemysłowych. Usiłowano rozwiązać tę kwestję w roku minionym, ale bez wielkiego powodzenia. Polityczne i gospodarcze stosunki w roku ubiegłym były niepomyślne dla radykalnych zmian społeczno - politycznych, co więcej klasy posiadające atakowały gwałtownie zdobycze społeczne robotników, które to zdobycze przechodziły przez pewien kryzys. Natomiast radosną cechą międzynarodowego ruchu społecznego w roku 1925 było w niemal wszystkich krajach wzmacnianie się związków zawodowych, osłabionych najpierw przez inflację, potem przez stabilizację.

WIELKIE WALKI ROBOTNICZE

Co się tyczy wielkich walk pracy z kapitałem, to daly one w roku minionym niezbyt pomyślne wyniki. Wprawdzie w państwach skandynawskich zakończono korzystnie ogromne walki cennikowe, obejmujące wszystkie ważne gałęzie przemysłu, walki które wybuchły na wiosnę przy zawieraniu nowych umów cennikowych. Również pomyślnemu zakończeniu uległa część rozlicznych zatargów w górnictwie. Jednakże zatargi o płace w przemyśle metalowym w Austrji, Włoszech i Belgji nie dały wyników godnych uwagi, z wyjątkiem strajku metalowców belgijskich w jesieni 1925. To samo dotyczy rozległych i długotrwałych strajków marynarzy argentyńskich, australskich i angielskich, podczas gdy strajk marynarzy szwedzkich został zakończony kompromisem. Wielkie walki o płace robotników tkackich doprowadziły w Czechosłowacji i w Indjach do częściowych zwycięstw, wielki strajk w przędzalniach bawełny w Chinach zakończył się natomiast klęską robotników. Również urzędnicy prywatni i państwowi prowadzili w kilku państwach walkę o pobory, przyczem trzeba wyszczególnić żądania austrjackich urzędników państwowych, które spotkały się tylko z częściowem powodzeniem, oraz niepomyślnie ukończone strajki urzędników bankowych we Francji i w Belgradzie.

SPRAWA CZASU PRACY

W sprawie czasu pracy na pierwszym planie stała walka o zatwierdzenie konwencji (umowy) waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy. W roku minionym ratyfikowały konwencję Chile, Węgry i Łotwa, jednakże wejście w życie postanowień ustawy częściowo uzależnione zostało od pewnych warunków, głównie od ratyfikowania konwencji przez wielkie państwa przemysłowe. Wielkie znaczenie ma ratyfikowanie konwencji przez parlament francuski, przyczem wejście w życie ustawy ratyfikacyjnej uzależnione zostało od ratyfikowania konwencji Niemcy. Dalej trzeba podkreślić, że w Belgji przedłożył rząd projekt ustawy o ratyfikowaniu konwencji bez żadnych warunków i zastrzeżeń. Walka o przyjęcie konwencji waszyngtońskiej przez Anglię Niemcy i Stany Zjednoczone będzie musiała być jednem z najważniejszych haseł ruchu robotniczego w roku 1926.

KRYZYS WĘGLOWY

Położenie na rynkach pracy było na ogół jeszcze pomyślne z początkiem roku. Od połowy 1925 roku zaczęła się sytuacja pogarszać, przedewszystkiem skutkiem zaostrzającego się przesilenia ogólno-światowego w górnictwie oraz skutkiem krytycznego położenia w przemyśle budowy okrętów. Przesilenie węglowe dotknęło głównie Anglię. W połowie 1925 r. bezrobocie we wszystkich gałęziach przemysłu przybrało tam zatrważające rozmiary 1,300.000 bezrobotnych; procent bezrobotnych członków w związkach zawodowych podniósł się od stycznia do czerwca z 9 na 12.3%. Subwencje rządowe dla górnictwa węglowego i cokolwiek polepszona konjunktura od jesieni sprawiły, że bezrobocie ostatnio się zmniejszyło. W Niemczech, Polsce, Czechosłowacji, Belgji i Stanach Zjednoczonych podjęto w górnictwie węglowem wielkie redukcje robotników, a proces wydalania odbywa się w dalszym ciągu z niezmniejszoną siłą. Szczególnie wielkiem jest bezrobocie w Austrji, która z końcem roku miała około 150.000 bezrobotnych (w tej chwili prawie dwa razy tyle!). Z powodu wzrostu wartości waluty krajowej wielkie bezrobocie miała Norwegja (w październiku powyżej 25.000) i Danja (w sierpniu ponad 24.000). Przesilenie wywołane przez stabilizację i wojnę gospodarczą z Niemcami spowodowało bezrobocie w Polsce, które z końcem października wyrażało się cyfrą 210.000 bezrobotnych, a dziś dobiega 350.000. We Francji konjunktura inflacyjna wywołała ożywienie na rynku pracy, bezrobocie jest minimalne. W niemal wszystkich krajach liczba bezrobotnych pracowników umysłowych bardzo wielka, wyszukanie dla nich pracy jest problemem ogólnoeuropejskim.

WALKĘ Z BEZROBOCIEM

podjęto wszystkiemi środkami. Zmieniono system pośrednictwa pracy we Francji i Rosji, znosząc przymus korzystania z pośrednictwa giełd pracy. W Austrji wniesiono do parlamentu projekt ustawy o ochronie krajowego rynku pracy przed obcymi robotnikami. W Francji wejdzie pod obrady projekt ustawy, przewidujący regulowanie rozdziału sił roboczych między przemysł a rolnictwo. Celem usunięcia ustawicznego przepełnienia rynku pracy podjęło państwo austrjackie wysiłki celem popierania emigracji, jednak bez wielkiego powodzenia.

EMIGRACJA Z EUROPY

w roku minionym była bardzo niewielka skutkiem ograniczeń emigracyjnych istniejących przedewszystkiem w Stanach Zjednoczonych, następnie w Brazylji, Kanadzie i Australji. W granicach Europy emigracja kierowała się głównie do Francji, gdzie wychodźcy włoscy, polscy, hiszpańscy, węgierscy i austrjaccy znajdowali pracę przedewszystkiem jako robotnicy rolni, następnie jako górnicy.

W roku 1925 zostały też poczynione pewne, aczkolwiek niewielkie postępy na polu polityki socjalnej. Trzeba wyszczególnić wprowadzenie ubezpieczenia na starość i wdów w Anglji, zorganizowanie Izb pracy w Luksemburgu rozwój szkolnictwa zawodowego we Francji skutkiem wprowadzenia opłaty $^1/_5$% od wszystkich dochodów przemysłowych na rzecz tego szkolnictwa. W Czechosłowacji ustalono płatne urlopy robotnicze. Inne ważne inowacje społeczno - polityczne są w stadjum przygotowawczem: należy wymienić projekty ustaw o rozszerzeniu ubezpieczeń społecznych w Austrji i Czechosłowacji, o ujednoliceniu ubezpieczeń we Francji i Szwajcarji, dalej projekt ustawy o radach fabrycznych w Danji, o sądownictwie rozjemczem w Norwegji, o urlopach robotniczych we Francji i o daleko idącej ochronie lokatorów w Danji. Żywą działalność socjalno - polityczną rozwija Meksyk, gdzie zostały prawnie uznane układy cennikowe i strajki, ustanowiono inspekcję przemysłu itd. Przyznano prawo zrzeszania się pracownikom państwowym we Francji i robotnikom w Japonji. W Portugalji związkom zawodowym przyznano prawa osób prawnych, także we Francji ruch zawodowy spotykał się z poparciem rządowem. Natomiast prześladowane były związki zawodowe w Brazylji, Rumunji i Palestynie, a przedewszystkie we Włoszech. We Włoszech terror faszystowski pozbawił klasowe związki zawodowe wszelkich praw, a robotnicy zostali ustawowo zmuszeni do płacenia wkładek na rzecz korporacyj faszystowskich. Dla niefaszystowskich związków zawodowych nastały we Włoszech bardzo ciężkie czasy.

W RUCHU ZAWODOWYM

stała na pierwszym planie kwestja jedności. Z jednej strony zostały zawarte w skali krajowej liczne przymierza związków zawodowych — wymienić trzeba przedewszystkiem próby zawarcia ścisłego związku między sześciu największemi angielskiemi organizacjami zawodowemi, dalej jednoczenie związków zawodowych w Niemczech i zjednoczenie dwóch krajowych central związków zawodowych w Jugosławji. Z drugiej strony łączyły się też z sobą międzynarodowe organizacje zawodowe: tak połączyła się międzynarodówka robotników ciesielskich z międzynarodówką rob. budowlanych, międzynarodowy związek kuśnierzy ze zw. krawców. Robotnicy portowi Niemiec Belgji i Holandji zawarli między sobą przymierze. Odrodziła się międzynarodowa organizacja urzędników, tak samo międzynarodowy kobiecy komitet związków zawodowych. Angielskie związki zawodowe prowadziły energiczną działalność na rzecz połączenia się międzynarodówki zawodowej związków zawodowych w Amsterdamie z Profinternem moskiewskim. Jednakże w innych krajach związki zawodowe kierunku amsterdamskiego opierają się takiemu połączeniu ze względu na wielkie różnice zdań co do metod walki politycznej i zawodowej. Sprawa ta nieprędko jeszcze, jak się zdaje, dojrzeje do rozwiązania.

Fałszerstwa węgierskie przed Ligą Narodów

„N. F. Presse“ donosi z Budapesztu, że gdyby rząd węgierski nie spełnił żądań francuskich, wówczas przedsięweźmie Francja następujące zarządzenia: dochodzenia w sprawie afery banknotowej przez Ligę narodów, dalsze utrzymanie komisyj kontrolujących ze zwiększonym personalem i ze zwiększonemi pełnomocnictwami. W kołach dyplomatycznych twierdzą, że Anglja i Włochy zgadzają się na krok Francji.

Rząd węgierski znalazł się w trudnej sytuacji, którą zawdzięcza swym usiłowaniom obrony fałszerzy. Nie ulega kwestji, że żądanie Francji (dopuszczenie jej urzędników do udziału w śledztwie) narusza suwerenność węgierską, ale sam Bethlen i jego prokuratorzy winni są, że muszą się poddać takiemu upokorzeniu.

Dotychczasowe śledztwo zdaniem ajentów policji francuskiej, nie wykryło ani części rzeczywistych uczestników fałszerstwa, nie wykryło wszystkich sfałszowanych tysiącfrankówek, nie wykryło maszyn, na których falsyfikaty drukowano. Komisarz policji francuskiej Benoit wobec dziennikarzy stwierdził, że znaleziona w składzie żelaza rozbita prasa drukarska nie jest tą, na której falsyfikaty drukowano.

Żądanie francuskie, które z polecenia Brianda zakomunikował Bethlenowi poseł w Budapeszcie Clinchant wynikło głównie z tego powodu, że naczelny prokurator Strache prowadził śledztwo w taki sposób, aby osłonić swego przyjaciela Nadossyego. Ajenci francuscy przekonali się, że Strache był prawą ręką Nadossyego w akcji „patrjotycznej“ tj. mordowaniu i zamykaniu do więzienia przeciwników politycznych i że całe jego śledztwo szło w tym kierunku, aby nie wciągnąć „wysoko postawionych“ wspólników bandy fałszerskiej. Ajenci francuscy mimo przedłożenia dowodów winy nie mogli osiągnąć aresztowania szefa kancelarji wojskowej naczelnika państwa Magashazy'ego ani szefa kancelarji cywilnej Barthy, nie mogli osiągnąć aresztowania biskupa Zadraveca ani nawet przesłuchania syna Horthyego. Prokuratorja węgierska stała na stanowisku, że ajentom francuskim wolno tylko przyłączyć się do postępowania karnego w imieniu poszkodowanego banku francuskiego tj. mają prawo żądać odszkodowania, nie mają jednak prawa asystować przy przesłuchiwaniu oskarżonych. Tak też się działo, że Windischgraetza i Nadossyego przesłuchiwano przy drzwiach zamkniętych, i rozumie się spisywano, co się prokuratorowi zapisać podobało.

Groźba Francji wywleczenia sprawy przed Ligę narodów jest dla Węgier bardzo przykra. Wszak ta Liga przeprowadza sanację finansową Węgier, a w Lidze — wiadomo — Francja ma ważny głos. Francja nietylko grozi oddaniem sprawy Lidze narodów. Jak redaktor „Matina“ Sauerwein oświadczył, może się tak zdarzyć, że przy otwarciu sesji Ligi delegat francuski natychmiast opuści salę, gdy pojawi się na niej delegat węgierski. Można zrozumieć następstwa takiego kroku, nie ulega bowiem wątpliwości, że delegaci innych państw zsolidaryzują się z Francją i Węgry byłyby zupełnie zbojkotowane. Nic też dziwnego, że po otrzymaniu wiadomości o żądaniach Francji Bethlen natychmiast zwołał radę ministrów, która jednak wyjścia z tej sytuacji nie znalazła.

* * *

BETHLEN NIE PODAJE SIĘ DO DYMISJI

Budapeszt, 28 stycznia (PAT). Wobec wiadomości o projektowanej dymisji gabinetu Bethlena podanej przez niektóre dzienniki, węgierskie biuro korespondencyjne jest upoważnione do oświadczenia, że wszystkie te pogłoski czy to o dymisji gabinetu czy też o jego rekonstrukcji lub wystąpieniu z niego pewnych ministrów należy traktować jako zmyślone i mające na celu wprowadzenie zamętu.

Czas odnowić przedpłatę na luty

UWAGI

Organ p. Korfantego przeciw urzędnikom

Znaną jest walka, zakończona zwycięstwem, którą prowadzili reprezentanci PPS w rządzie o utrzymanie płac urzędniczych na poziomie grudniowym tj. o zniesienie od 1 kwietnia redukcji płac, zadekretowanych w prowizorjum budżetowem na I. kwartał br. Zdawałoby się, że nikt z posłów — przynajmniej z należących do koalicji rządowej — nie wystąpi przeciw temu postulatowi, który dotyka żywotnych interesów olbrzymiej rzeszy urzędniczej. Znalazł się jednak taki poseł, a jest nim p. Korfanty, który w swym organie występuje przeciw urzędnikom w bezwzględny sposób.

W „Rzeczypospolitej“ (Nr. 26 z 27 stycznia) zamieszczony jest artykuł wstępny pod napisem „Wskrzeszenie metod Grabszczyzny“, z którego podajemy kilka wyjątków uzasadniających nasze twierdzenie. Czytamy tam takie zwroty:

> Pan minister Zdziechowski zatem zaakceptował jeden z najcięższych błędów pana Władysława Grabskiego. Przy stałym pieniądzu bez względu na jego wewnętrzną siłę nabywczą **pobory funkcjonarjuszów powinny być także liczbowo stałe**“.
>
> „Następstwem przyjęcia wskaźnika drożyźnianego przy obliczaniu wysokości poborów urzędniczych będzie niemożność ustalenia rozmiarów wydatków państwowych“. Zupełnie tak jak było przy panu Władysławie Grabskim, **państwo będzie rujnowało pracujących i produkujących obywateli, aby wyżywić nadmierną liczbę urzędników**, których właśnie zbyt wielka ilość sprawia, że aparat państwowy funkcjonuje źle i temsamem utrudnia produkcję“.
>
> „Jedyną radą a raczej środkiem zaradczym na następstwa, które wyniknąć muszą z owej kapitulacji, jest jak najszybsze zreorganizowanie aparatu urzędniczego w taki sposób, by **zatrzymać połowę urzędników, a część urzędów zupełnie znieść**. Trzeba to zrobić **jak najszybciej**. Nie rozkładać tej reorganizacji i redukcji na lata, a nawet na miesiące“.

Urzędnicy krakowscy, którzy, głosując w listopadzie 1922 r. na „8“, umożliwili p. Korfantemu zdobycie mandatu w Krakowie, niech sobie zapamiętają to wystąpienie jego organu. P. Korfanty chce — w części cytowanego artykułu — wmówić, że złoty jest pieniądzem o stałej wartości, więc i płace urzędnicze powinny być stałe. Wystąpienie PPS przeciw temu i zgodę rządu na ten postulat organ p. Korfantego nazywa — kapitulacją i maluje jej skutki dla państwa w najczarniejszych barwach.

I my jesteśmy za oszczędnościami. I my podaliśmy sposób jej przeprowadzenia. Nie idziemy jednak tak daleko, aby utrzymywać, że oszczędność wymaga napędzenia choćby połowy urzędników i to zaraz, w przeciągu kilku miesięcy. Co ci urzędnicy mają ze sobą zrobić, Jak państwo ustosunkuje się wobec nowych mas bezrobotnych, o to p. Korfantego głowa nie boli. Przecież mandat ma, a na przyszłe wybory wymyśli coś nowego dla otumanienia urzędników.

Nie sądzimy doprawdy, aby to jasne wystąpienie byłego prowodyra ósemki wpłynęło na urzędników w tym kierunku, aby uznali — zapomocą kartek do głosowania — pracę naszej partji dla ich dobra. Nie mamy pod tym względem złudzeń i nie robimy też naszych starań o łapanie wyborców. Co innego jednak jest bić w tego, któremu zawdzięcza się swe wyniesienie, jak to robi p. Korfanty.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE, ODDZIAŁ W KRAKOWIE

urządza w niedzielę 31 stycznia o godz. 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5. II. p.

Zgromadzenie publiczne

robotników wszystkich zakładów miejskich i służby miejskiej.

Porządek dzienny:

1. Protest przeciw obniżaniu płac i dodatku komunalnego.
2. Żądanie stosowania wskaźnika drożyźnianego.
3. Jednolite zaopatrzenie emerytalne pracowników gminnych.

Referować będą towarzysze: **poseł dr. Emil Bobrowski, dr. Józef Rozenzweig, dr. Adam Müller** i gener. sekretarz Związku Prac. Użyt. Publ. w Warszawie **tow. Gonerko**.

Na zebranie zapraszamy Prezydjum miasta i przedstawicieli urzędników miejskich. **Zarząd.**

STEFAN NOWIŃSKI

Karnawałowe susy i psikusy

„Hej! szalejmy!“ „Szalony wir“, „Szalona noc“, „Zawrotne polskie szaleństwo!“ — głosiły olbrzymiemi literami wszystkie dzienniki stołeczne, aż mgliło się w oczach.

— Co do djabła! Znów jakieś przesilenie gabinetowe, czy inna zniżka złotego! — zakrzyknął boleśnie pan Feliks, spojrzawszy na te tytuły. Lecz gdy przeczytał ciąg dalszy, odetchnął z ulgą i postanowił sam oszaleć w wirze uciech karnawałowych, by zapomnieć o goryczach życia.

— Zdaje mi się, że ty napewno już oszalałeś — rozgniewała się żona. Ciekawa jestem za co pójdziemy? Lepiej będziemy szaleć w domu en deux poufnie i prywatnie a jeśli się nie zgodzisz, to ja wówczas wpadnę w pierwszorzędny atak szału! Zobaczysz!

— Wobec tego zgadzam się chętnie — zadecydował pan Feliks, czując, że opuszczają go w tej chwili wszelkie namiętności i porywy do zabaw ziemskich, a budzi się w nim natomiast powołanie do absolutnej ascezy.

W innem miejscu było to samo prawie, tylko zlekka naodwrót: urocza pani Lili chciała wyrwać się gdzie koniecznie, a mąż ani trochę nie miał na to ochoty.

— Widzę, że mnie już nie kochasz zupełnie — uciekła się do ostatniego w takich razach argumentu.

— Owszem, kocham się, złoto, ale bardzo oszczędnie.

— Możesz być zatem co najwyżej ministrem skarbu i to niedługo, lecz nie mężem porządnej kobiety! — oburzyła się pani Lili i urządziła straszliwą scenę ze spazmami na temat oszczędności wogóle, a oszczędności miłosnej ze wszystkiemi szczegółami.

Z urzędnikami państwowymi nie było wielkiego kłopotu, gdyż pokusy nie imały się wcale tych mężów szlachetnych, uprawiających stale choć bez przekonania różne posty i srogie umartwienia w myśl zasady — „Z próżnego i Salomon nie naleje“.

Jedynie kilku młodszych i głupszych „pisarków biurowych“ pobiegło lekkomyślnie za ostatnie groszaki zabawić się gdzie „na głodnego“. Reszta cierpiała przykładnie razem z rodzinami, a jeden nawet w samą noc Sylwestrową dostał tyfoidalnej gorączki i wciąż bredził w malignie: „Obcinają! obcinają!“

— Uspokój się pan, nie jestem chirurgiem — tłumaczył mu doktór — nie obetnę panu ręki ani nogi.

— Oj! Chybabym już to wolał bo przecież możnaby jeszcze żyć po takiej operacji. Ale pensję mi obcieli — to gorzej, gdyż teraz już napewno nie wytrzymam i umrę z nędzy razem ze swem potomstwem.

A żona, impetyczka, jak to zwykle kobiety, krzyknęła zgryźliwie.

— Niema się czemu dziwić, jeśli posłowie już dawno sobie rozum obcieli, żeby im w sejmowaniu nie przeszkadzał!

Najgorzej było z pannami. Te za nic nie chciały zrezygnować z okazji zademonstrowania publicznie swoich wdzięków, ufne, że ktoś nareszcie musi się na nich poznać, bo to przecież niemożliwe, aby już aż do śmierci niczego nie użyć. Musi być raz koniec i sprawiedliwość, czy tak, czy inaczej!

Pomyślnych życzeń noworocznych nie składano sobie z wielkim entuzjazmem, gdyż od szeregu lat zauważono, że spełniają się zawsze nadwrót, a jeśli dla podstępu złożyć życzenia złe, wtedy właśnie sprawdzają się co do joty.

Największe pożądliwości budziły w ludziach wystawy różnych trunków oszałamiających, oblegane poprostu przez namiętnych zwolenników, badających ceny.

Koło jednej z takich witryn przechodził przypadkowo stary dziaduś, prowadzący wnuczka za rączkę. Ponieważ ciekawski malec musiał koniecznie przystanąć przed każdą wystawą z zabawkami, więc ujrzawszy taki tłum ludzi, pociągnął prędko dziadka za rękę, wołając radośnie.

— Oć! Oć! Ja cię tez zobacyć te zabawecki.

— E! to nie dla ciebie zabawki, dziecinko — perswadował mu dziadek z powagą. To dla starych opojów, pijusów i łajdaków!

Tylko dwie osoby, usłyszawszy te słowa, za-

SENAT

—o—

(PAT) Warszawa, 28 stycznia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia senator Kasznica (ZLN) zreferował nowelę do ustawy o najwyższym trybunale administracyjnym. — Główne poprawki uchwalone przez komisję polegają na wprowadzeniu przymusu adwokackiego przy wnoszeniu skarg do najwyższego trybunału administracyjnego. W myśl tego postanowienia każda skarga do najwyższego trybunału administracyjnego musi być podpisana przez adwokata, chyba że skarżący posiada wyższe wykształcenie prawnicze. Nowelę przyjęto.

Przystąpiono do ustawy o aktach urodzenia dzieci nieznanych rodziców na obszarach byłego zaboru rosyjskiego. Sprawę referował senator Baliński (ZLN). W dyskusji senator Nowicki zgłosił poprawkę, aby w wypadku, gdy osoba czy instytucja opiekująca się dzieckiem nie zgadza się wychować je w wierze katolickiej, należałoby dziecku nadać inne wyznanie. Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy ustawę przyjęto.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne 18 lutego.

Wiadomości polityczne

WALKA O LOS RZĄDU LUTHRA

We środę w Reichstagu rozpoczęła się dyskusja nad oświadczeniem rządowem. Dyskusję rozpoczął deputowany z centrum Fehrenbach, który złożył krótką deklarację w imieniu koalicji partji umiarkowanych. Mówca socjalistyczny Herman Muller zarzucił oświadczeniu, że nie daje ono poznać, jaką politykę zamierza właściwie prowadzić nowy gabinet. Trzeci mówca hr. Westarp (niemiecko-narodowy) powtórzył główne argumenty, wysuwane przez nacjonalistów przeciwko wstąpieniu Niemiec do Ligi narodów i polityce zagranicznej obecnego rządu. Kanclerz Luther w odpowiedzi oświadczył, że rząd oczekuje również od partji soc.-dem. jasnego określenia stanowiska względem rządu. O ile gabinet obecny nie otrzyma większości pozwalającej wyraźnie stwierdzić, na jakich grupach rząd może się oprzeć, kanclerz będzie musiał wyciągnąć z tego konsekwencje. Rząd postawił żądanie uchwalenia mu wotum ufności, głosowanie odbędzie się we czwartek.

O UZNANIE SOWIETÓW PRZEZ CZECHY

„Lidowe Listy" dowiadują się, że uznanie Rosji sowieckiej de iure napotyka na trudności ze strony rządu sowieckiego, który domaga się tejsamej ilości przedstawicielstw sowieckich w Czechosłowacji, jaką Czesi będą mieli w sowietach. Czesi natomiast mieli zaproponować sowietom stosunek sowieckich przedstawicielstw do czechosłowackich jak 1 : 3.

SZWAJCARJA PŁACI SOWIETOM ZA ZAMORDOWANIE WOROWSKIEGO

Rokowania szwajcarsko-rosyjskie prowadzone są dalej przy pośrednictwie Francji. Istnieją dane, że znalezione zostanie ostateczne rozwiązanie. Rada związkowa ubolewa nad zamordowaniem Worowskiego i nie czyni żadnych trudności w sprawie powtórzenia wyjaśnień złożonych natychmiast po morderstwie. Wciągnięcie do tej sprawy lozańskiego wyroku nie wchodzi jednak w rachubę. Drażliwą sprawę stanowi wynalezienie właściwej formy odszkodowania dla córki Worowskiego. Ze strony szwajcarskiej stwierdzają, że obietnica późniejszego załatwienia sprawy odszkodowania nie może być uważana jako obowiązek lub jako odpowiedzialność za zabójstwo i uwzględniona może być jedynie w ramach ogólnej likwidacji wysuniętych żądań. Sprawa uznania Rosji sowieckiej de iure, nie może być poruszaną przy tych rokowaniach. W tym celu niezbędne będą nowe rokowania, które będą mogły się rozpocząć dopiero po zadośćuczynieniu obustronnym żądaniom.

Z dnia

KLERYKALNY ŁAŃCUCH ZABOBONU ZAPLĄTAŁ SIĘ I DO KRAKOWA

Wczoraj podaliśmy wiadomość z Warszawy o swojego rodzaju szantażu, dokonywanym pod płaszczykiem pobożności (!) na ludziach zabobonnych. Mianowicie groźbami nieszczęść zmusza się takie osoby do odpisywania w dziesięciu egzemplarzach i rozsyłania jakiejś modlitwy.

Otóż, jak się informujemy, ta klerykalna machinacja dotarła i do Krakowa. Jeden z przyjaciół naszego dziennika przyniósł nam egzemplarz, który dostał się do jego rąk. Oto treść anonimowego listu:

Modlitwa

Chylę się do Ciebie Boże błogosław lud na całym świecie. Zbaw nas od złego Bądź miłosiernym Ojcem Jezu Boże. Modlimy się do Ciebie. Pana Święty Mocny ulituj się nad nami i wybaw nas od złego Amen.

Uwaga

Modlitwa ta musi obejść cały świat. Trzeba przepisać w ciągu 3-ch dni na skromnym papierze i wysłać do 10-ciu dni i miejsc — a 4-go dnia usłyszysz radosną nowinę lub wybawion będziesz od smutku, a kto zapomni lub zlekceważy stanie się nieszczęśliwym Kto zaś tę modlitwę przepisze od wszystkiego złego wybawion będzie. Pewien człowiek otrzymał tę modlitwę i żadnej uwagi nie zwrócił na takową za co został środzę ukarany, stracił córkę na 3-ci dzień po odebraniu tej modlitwy zamordowaną. Na 14-ty dzień po odebraniu Bóg ześle radość."

Oczywiście, aranżerowie tego „pobożnego" wymysłu liczą się z tem, że ludzi, klerykalnie usposobionych, najłatwiej jest wodzić za nos strachem — i podsuwają im zabobonne straszaki.

Człowiek o rzeczywistych uczuciach religijnych mógłby w tem raczej dopatrzeć się bluźnierstwa, że ktoś bezimienny robi z Boga egzekutora swojego błockiego pomysłu i z góry zapowiada, kiedy i jak taka egzekucja ma zapaść... Ale nasz klerykalizm hoduje inne typy — bezkrytyczne, a przyzwyczajone do szukania w praktykach religijnych głównie asekuracji przed niepomyślnemi wydarzeniami dla siebie.

Istnieje więc podłoże psychiczne dla mnożenia kopij tej — do zabobonu apelującej akcji klerykalnej Otumaniony umysł, przeczytawszy groźby, powiada sobie: nie tak wielka fatyga ani koszt tak wielki poczynić odpisy i rozesłać... I sieje dalej ziarna zabobonu!

KRONIKA

—o—

Kraków, 29 stycznia.

Z ruchu turystycznego

W ostatnich dniach został opublikowany załącznik do oświadczenia rządowego z dnia 19 grudnia 192 r. dotyczący uregulowania stosunków czesko-polskich na pograniczu tatrzańskiem. Konwencja ta poza załatwieniem całego szeregu spraw natury lokalnej przewiduje w szerokich i racjonalnie ujętych ramach, regulację ruchu turystycznego na obu połaciach Tatr. Szczególnie ważne są postanowienia, dotyczące swobody przekroczenia granic. Poza normalną formą przekraczania granic przez posiadanie wizowane paszportu, przewiduje konwencja dwa rodzaje legitymacji uprawniających do przekroczenia granicy. A mianowicie według punktu 1 art. 16 będzie wolno przekraczać w sezonie letnim lub zimowym, osobom mieszkającym w jednej z miejscowości klimatycznych tatrzańskich, czy to na polskiem, czy to na czesko słowackiem terytorjum granice obu państw za legitymacją tatrzańską ważną na 3 miesiące. Na tak długi czas będzie też wolno posiadaczom legitymacji tatrzańskich przebywać w letniskach tatrzańskich, położonych na obszarze drugiego Państwa. Według punktu 3 tego artykułu mogą otrzymać takie legitymacje z ważnością na 6 dni, osoby chwilowo zamieszkujące lub przechodzące bez zatrzymania się przez letniska jednej strony.

Natomiast zasadnicze znaczenie posiada punkt 4 tego artykułu, którego dosłowne brzmienie przytaczamy:

„Punkt 4. Od osób, które mogą się wykazać legitymacją, wydaną przez jeden ze związków turystycznych, mających swą siedzibę na obszarze, czy to Rzeczypospolitej Polskiej, czy to Republiki Czeskosłowackiej, a wymienionych w konwencji turystycznej, mającej zostać zawartą według punktu II. niniejszego protokółu, nie będzie się wymagać legitymacji, o których mowa w punktach 2 i 3, natomiast korzystać one będą z takich samych uprawnień za okazaniem li tylko karty należenia do Związku, zawidymowanej przez właściwą władzę, z ważnością na przeciąg jednego roku".

W uzupełnieniu powyższej wiadomości, należy nadmienić, że celem urzeczywistnienia tego punktu muszą oba Państwa uzgodnić listę Związków Turystycznych, których członkowie będą mogli korzystać z powyższego prawa. I tutaj należy się spodziewać, że od kilku lat trwające prowizorjum dezorjentujące władze i publiczność, w krótkim czasie powinno zniknąć i ustąpić miejsca definitywnemu układowi z pożytkiem tak dla Związków Turystycznych, jak i też dla publiczności, uprawiającej turystykę.

—ooo—

POGRZEB TOW. DRA STANISŁAWA OLSZEWSKIEGO odbył się wczoraj popołudniu na cmentarzu rakowickim. W obrzędzie pogrzebowym prócz wdowy i sierot po zmarłym wziął udział grono towarzyszów partyjnych i Związek inwalidów ze sztandarami; bardzo licznie reprezentowane były sfery sądowe. Nad grobem wygłosili przemówienia p. Kidiewicz imieniem Związku inwalidów i tow. Haecker imieniem PPS. Chór „Lutni robotniczej" odśpiewał pieśni żałobne.

KURS UZUPEŁNIAJĄCY DLA LEKARZY PRAKTYKÓW urządzony staraniem wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, odbędzie się w czasie od 22 do 31 marca włącznie 1926 r. Szczegółowy program wykładów został ogłoszony w czasopismach lekarskich. Zgłoszenia o bezpłatne kwatery, które będą przygotowane dla 30 uczestników, z tych 22 we wspólnej sali — należy zgłaszać najpóźniej do dnia 1 marca br. pod adresem: doc. dr. Artwiński Kraków, ul. Radziwiłłowska 10. Zamówienia zaś na pokoje hotelowe przyjmuje komisja kursu (pod tym samym adresem) tylko od nadsyłających równocześnie zaliczkę na hotel w kwocie 25 zł., która w razie nieprzybycia uczestnika na kurs nie będzie przez hotel zwrócona. Otwarcie kursu odbędzie się w II klinice chorób wewnętrznych, ul. Kopernika 15, w poniedziałek 22 marca o godzinie 8 rano. Opłata ryczałtem za cały kurs wynosi 70 zł. Wszelkich wyjaśnień udziela doc. dr. Tempka, Kopernika 15, dokąd też należy kierować opłatę za kurs.

---

wstydziły się i odeszły. Reszta mężnie wkroczyła do środka, choć ceny wcale nie były niskie. Niema złej drogi do swojej niebogi!

Oczywiście, że pomimo wszystko, sale balowe dancingi i restauracje były pełne. Bo najpierw narzekania: ten nie może, tamten nie może, a potem w ostatniej chwili tak dziwnie jakoś się składa, że odrazu wszyscy mogą a nawet i ci, co na łonie rodziny postanowili obejść się bez wszystkiego, też sobie niczego nie żałują!

Zaś na balach jak to na balach! Że panie chodzą tam nawpół ubrane, o tem wie już najmniejsze dziecko w Polsce i nikt się już tem nie gorszy, prócz posępnych, zacieklych i spróchniałych starych bab, które wspominając o tem, aż spluwają z obrzydzenia. O nieprzyzwoitości tańców nowoczesnych napisano też już kilka grubych tomów. Lecz nie są te tańce, widocznie tak ogromnie nieprzyzwoite, skoro pewien jegomość, który przez 45 lat nic innego prócz polki nie hasał, przysięgał, że będąc niedawno na balu, tańczył polkę w takt każdej melodji i szalone miał powodzenie.

— Nazwy powymyślali jakieś cudaczne, myślałem z początku, że nic nie potrafię a tymczasem panienki jeszcze wdzięczne mi były że pietruszki pod ścianą nie siały. One shimmy, a ja polkę — wychodziło wspaniale.

Koniecznym warunkiem na balu jest nadrabianie inteligencji nogami. Sama inteligencja bez nóg niema tam wielkiego znaczenia.

Również środkiem sukcesu zapewniającym jest umiejętność prowadzenia bezwstydnych rozmów, co, jak twierdzą panowie, nadzwyczajnie podoba się paniom.

— Czy pani jest panną, czy mężatką? — pyta np. adonis z filuterną miną.

— Panną jeszcze, proszę pana.

— Tak zapewne jest napisane w dowodzie osobistym?

— Tak właśnie, nie inaczej.

— Ja w oczach pani kocham się w oczach, co nigdy nie kłamią — śpiewa naraz on ni stąd ni zowąd. Bo wie pani? Ma pani oczy takie, jakich nigdy u żadnej panny nie widziałem... — mówi dalej z cynicznym zachwytem, a ona — jest zadowolona.

Więc inny, chcąc go naśladować, postanawia być jeszcze bezwstydniejszym i zadaje to samo pytanie:

— Czy pani jest panną czy mężatką?

— Panną, proszę pana.

— Panną? Ha! ha! ha! Mocno w to wątpię — wybucha wówczas młodzian śmiechem demonicznym i bezecnym. Lecz widząc jej ruch gwałtowny, salwuje się pospiesznym bełkotem: — Mocno w to wątpię, że nikt dotąd nie zaciągnął panią do ołtarza choćby przemocą.

— Mój panie i ja również wątpię mocno w to że uczono pana dobrego wychowania, choćby przemocą, — odparła panna, która właśnie była panną jakąś wyjątkową.

O tempora! O mores!

Z TOWARZYSTWA „CHÓR AKADEMICKI“ W KRAKOWIE. W poniedziałek 25 bm. odbyło się w obecności kuratora T-wa prof. dra Stanisława Ciechanowskiego walne zebranie członków „Chóru“ (spóźnione z powodu wycieczki zagranicę). Po sprawozdaniu ustępującego prezydjum i po udzieleniu, na wniosek komisji rewizyjnej, absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowych władz, które ukonstytuowały się w następującym składzie: prezes kol. Hisztin Mieczysław, wiceprezes kol. Życzkowski Józef, sekretarz kol. Sulma Tadeusz, skarbnik kol. Gorączko Tadeusz, bibljotekarz kol. Prasiński Karol, przewodniczący komisji rew. kol. Mitera Zygmunt. Kierownictwo artystyczne objął p. dyrektor Bolesław Wallek—Walewski, pierwszym dyrygentem pozostaje nadal kol. Życzkowski Józef. O żywotności „Chóru“ świadczy najlepiej sprawozdanie komisji artystycznej. Ogółem „Chór“ występował 82 razy. Do większych imprez Chóru w obecnym roku należy zaliczyć: jubileusz czterdziestoletni istnienia „Chóru“ pięciotygodniowe tournee zagraniczne do krajów bałkańskich i Węgier. Wpisy nowych członków przyjmuje się we wtorki i piątki od godz. 8 do 9 wieczór, na próbach „Chóru“ w sali Collegium chemicum (Jagiellońska 22).

YMCA DLA BEZROBOTNYCH. Pomimo niepomyślnych warunków atmosferycznych budowa gmachu Polskiej YMCA zatrudnia obecnie 70 robotników i 3 podmajstrzych. Do nastania mrozów pracowało na tej budowie przez 21 tygodni 86 ludzi, w tem 12 murarzy, 17 chłopców, 7 pomocy, 20 cieśli, 5 pomocy ciesielskich, 16 betoniarzy i 9 ślusarzy.

KURS ELEKTRYCZNEGO SPAWANIA METALI rozpoczyna się we środę 3 lutego o godz. 6 wieczorem w gmachu Muzeum przemysłowego (Smoleńska 9, II p., sala 130). Dalsze szczegóły dotyczące kursu podane będą na pierwszym wykładzie w dniu 3 lutego.

KLUB SPOŁECZNY (Rynek 32) urządza w sobotę 30 bm. zabawę kostjumową. Wstęp dla członków klubu 1 zł., dla gości wprowadzonych przez członków 2 zł. Strój wieczorowy lub kostjum i maska. Początek o godz. 9 wieczór.

„LITART“. W pierwszych dniach bm. powstało w Krakowie nowe koło literacko-artystyczne. Dotychczas poeci „Młodego Krakowa“ zrzeszeni byli w kole „Heljon“, które jednak musiało zakończyć swoją działalność, ponieważ heljonistów wiązano mylnie z reakcją z winy pewnych członków stanowiących nieznaczny procent. Większość byłych heljonistów nie mogła brać odpowiedzialności za indywidualne wystąpienia, to też zreorganizowano „Heljon“ i do „Litartu“, który powstał na miejsce „Heljonu“ wstąpili jedynie ci, którzy chcą iść z duchem czasu i dla których rozwój postępu i kulturalne zagadnienia nie są obojętne. Do zajęcia wyraźnego stanowiska przez członków „Litartu“ i oświadczenia się przeciw reakcyjnym zakusom w dziedzinie kultury, przyczyniła się również kampanja przeciw Żeromskiemu, tak brutalnie prowadzona przez klerykalno-narodowe stronnictwa. Celem nowoutworzonego koła jest przedewszystkiem praca nad rozwojem nowych kulturalnych wartości w dziedzinie literatury, przyczem jednak nie chodzi bynajmniej o krzyk pełen oryginalności, ale o zbliżenie poezji do życia i jego problemów. Poeci „Litartu“ wypowiadać się będą w „Gazecie literackiej“, której wydawcą i naczelnym redaktorem jest p. Jerzy Braun.

Pierwszy zbiorowy wieczór nowego koła odbędzie się w sobotę dnia 30 bm. o godz. 7 wieczór w sali Kopernika U. J. Bilety w cenie 1 zł. i akad. 50 groszy do nabycia przy wejściu na salę. Do każdego biletu dołączać się będzie bezpłatnie pierwszy numer „Gazety literackiej“, która w tym dniu opuści prasę.

REDUTA PRASY syndykatu dziennikarzy krakowskich, która odbędzie się we wszystkich salach Starego Teatru dnia 1 lutego br., będzie najświetniejszą zabawą karnawałową naszego miasta. W głównej sali pięknie udekorowanej i oświetlonej kolorowemi reflektorami, będą przez całą noc przygrywać do tańca dwie orkiestry. W czasie zabawy rozegra się walka o trzy konkursy dla „najpiękniejszej“, dla „najefektowniejszego kostjumu“ i dla „najoryginalniejszego mężczyzny“. Poza głównemi nagrodami komitet przygotował około 50 dalszych cennych upominków. Sprzedaż biletów odbywa się w redakcji „Czasu“ przy ul. św. Tomasza od godziny 4 do 6 wieczorem.

DYR. DEPARTAMENTU MIN. HANDLU W KRAKOWIE. Przez wczorajszy dzień bawił w Krakowie p. Hipolit Gliwic, dyrektor departamentu w ministerstwie handlu. P. Gliwic odbył konferencję z prezydjum Izby handlowo-przemysłowej i kongregacją kupców oraz stowarzyszeniem kupców, informując się o potrzebach handlu.

SPRAWA DRA BADERA. Jak się dowiadujemy, akt oskarżenia przeciw Drowi Baderowi, pozostającemu pod zarzutem zastrzelenia Ludwika Margullesa nie został jeszcze wygotowany. W dniu wczorajszym prokuratura odesłała akta sprawy z powrotem do sędziego śledczego dla uzupełnienia śledztwa. Jak słychać, chodzi przedewszystkiem o ustalenie przebiegu choroby Margullesa w klinice, oraz o zeznania jednego z medyków, który pielęgnował Margullesa. Medyk ten ma być przesłuchany przez sędziego śledczego w poniedziałek 1 lutego. Po uzupełnieniu śledztwa akta wrócą do prokuratury.

DOROCZNY BAL LEKARSKI, urządzony staraniem Tow. lekarskiego, oraz Tow. Bibljoteki i Bratniej pomocy medyków, odbędzie się 4 lutego w salach Starego Teatru. Część dochodu przeznacza komitet na fundusz dla bezrobotnych. Zaproszenia wydaje się codziennie w lokalu Tow. Bibl. i Bratniej pomocy medyków, Kopernika 36 I p. od godz. 6 do 7 wieczór i od godz. 8 w kawiarni Esplanada.

Akcja gminy celem zatrudnienia bezrobotnych

Gmina przystępuje do szeroko zakrojonych robót inwestycyjnych

Akcja w celu zatrudnienia bezrobotnych w Krakowie, dzięki zrozumieniu kom. rządu W. Ostrowskiego, przybiera konkretne kształty. Postulaty posłów i senatorów socjalistycznych oraz akcja Rady Robotniczej PPS i Rady Związków zawodowych w większej części wydały rezultaty.

Prezydjum miasta stara się o pożyczkę rządową, aby za te pieniądze przystąpiono do szeregu inwestycji w naszem mieście. Opracowano już program tych inwestycyj w szczegółach tak, że w najbliższym czasie

MAGISTRAT PRZYSTĄPI DO PRAC, KTÓRE ZATRUDNIĄ BEZROBOTNYCH.

Przedewszystkiem

W DZIELNICACH PRZYŁĄCZONYCH ROZPOCZĘŁO SIĘ JUŻ CZYSZCZENIE KOLEKTORÓW

i ścieków oraz naprawa kanałów. **Obecnie pracuje przy robotach miejskich 1400 robotników i co tydzień ilość ich wzrastać będzie o 50 ludzi, zarejestrowanych bezrobotnych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.**

W ten sposób odciąży się fundusz bezrobocia, dając zatrudnienie masom ludzi, pozostających bez chleba.

Również opracowano

PLAN NAPRAWY JEZDNI TRAMWAJOWEJ,

a przy tych robotach zatrudniona będzie większa ilość robotników.

PODATEK NA FUNDUSZ BEZROBOCIA OD BILETÓW TRAMWAJOWYCH

Aby pozyskać fundusze na zatrudnienie bezrobotnych przy naprawie jezdni tramwajowych w całem mieście, oraz przy budowie nowej linji tramwajowej Nr. 2, **Spółka Tramwajowa jak już donosiliśmy, uchwaliła pobierać od biletu jazdy dodatkowo po 2 grosze od dnia 1 lutego na przeciąg trzech miesięcy.**

OPODATKOWANIE PRĄDU ELEKTRYCZNEGO

Również uchwaliło prezydjum miasta opodatkować prąd elektryczny w wysokości 5 groszy za 1 kilowat. W ten sposób uzyska się miesięcznie z podatku tramwajowego i od elektryczności około 50 tysięcy zł., co się przyczyni do zatrudnienia większej ilości (około 300 więcej) robotników.

Zaznaczyć należy, że w innych miastach prąd elektryczny jest o wiele droższy niż u nas.

BUDOWA GMINNYCH DOMÓW MIESZKALNYCH

W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie Komitetu rozbudowy miasta Krakowa przy współudziale przedstawicieli banku gospodarstwa krajowego. **Rządowe kredyty uzyskane z funduszu rozbudowy miast przeznaczone zostaną na budowę dalszych domów mieszkalnych, oraz baraków dla bezdomnych. Plany tych budowli są już opracowane.**

ROZSZERZENIE PLANT

Wreszcie ogrodnictwo miejskie przystępuje do szeregu prac ogrodniczych w całem mieście wedle projektu opracowanego przez insp. ogrodnictwa p. Gauzego. **W tych dniach rozpoczną się roboty, około przedłużenia plant od hotelu Royal pod stokami Wawelu,** na placu i ulicy Bernardyńskiej. **Następnie utworzone zostaną skwery na dawnej zasypanej Rudawie od Sokoła przy ul. Wolskiej do ul. Smoleńskiej. Również w przyszłym miesiącu będą podjęte dalsze roboty na plantach Dietlowskich.**

ZALESIENIE KRZEMIONEK

Przy tych robotach zatrudnionych będzie kilkuset robotników, jak i również przy zalesieniu 200 morgowych nieużytków na Krzemionkach koło grotu Twardowskiego.

O BUDOWĘ NOWEGO MOSTU NA WIŚLE

Prezydjum miasta czyni również starania **celem podjęcia z wiosną robót około budowy nowego mostu na Wiśle w przedłużeniu ul. Krakowskiej.** Koszta budowy tego mostu ma pokryć w połowie rząd, a w połowie miasto. **Na cel ten wstawiono już do tegorocznego budżetu gminy kwotę 400.000 złotych, jako zaciągnąć się mającej pożyczki inwestycyjnej.**

O ile wszystkie wyżej wymienione roboty rozpoczną się w najbliższym czasie znajdą zatrudnienie rzesze bezrobotnych.

WIECZÓR POEZJI WSCHODNIEJ odbędzie się w sobotę 30 bm. w Kollegjum wykładów naukowych (rynek A—B 39). Prelekcję wygłosi literat Selim Petah, recytować będzie art. dram. Artur Socha. W poniedziałek 1 lutego tamże wykład prof. Uniw. Dra Witolda Wilkosza p. t. „Co to jest pragmatyzm?" Początek o godz. 7 wieczór.

REDUTA UCZNIÓW AKADEMJI SZTUK PIEKNYCH, która ma już swoją tradycję, jako najweselsza i najefektowniejsza zabawa karnawałowa, odbędzie się **w sobotę 6 lutego br. w salach Starego Teatru**, pod protektoratem Rektora Dra. A. Szyszko-Bohusza i Wojewody Wł. Kowalikowskiego. Wspaniale udekorowana sala różnokolorowe światła, pomysłowe kostjumy, dwie doborowe orkiestry pod art. kier. Z. Gliksmana oraz tak ulubiony jazz-band pod art. kier. Karasińskiego i melodysty nadadzą reducie, podobnie jak w Paryżu, właściwe tempo i zgromadzą tak, jak co rocznie tłumy publiczności, tem więcej, że dochód z reduty przeznaczony jest na utrzymanie kuchni dla niezamożnych uczniów Akademji Sztuk Pięknych oraz, że cena biletu wstępu jest nader przystępną. Wstęp 8 zł., bilet akademicki 4 zł.

NIESZCZEŚLIWY WYPADEK. Wczoraj popołudniu zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Zgoda, gdzie Pelagja Wierzbicha została przejechana przez wóz, wiozący pieczywo i doznała złamania ręki i ciężkich obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia udzielił ofierze nieszczęśliwego wypadku pierwszej pomocy, poczem przewiózł ją do szpitala.

OBRADY STAROSTÓW. Wczoraj toczyły się w województwie krakowskiem obrady wszystkich starostów z okręgu wojewódzkiego w sprawie przysposobienia wojskowego młodzieży. Na posiedzeniu tem zapadły uchwały dotyczące pomnożenia obozów letnich przysposobienia wojskowego.

KRADZIEŻ CHUSTEK. Aron Weiss zgłosił do policji, że dnia 27 bm. skradziono mu w Krakowie z wózka ręcznego, na którym wynajęty przez Weissa osobnik przewoził towary 1 zwój chustek czarnych wartości 300 zł.

O DWUŻEŃSTWO. Aresztowano i odstawiono do sądu Leona Kołłątaja false Czesława Waltera, lat 35, rodem z Iwankowic pow. Słonim, agronoma, pod zarzutem dwużeństwa.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Bitwa pod Waterloo", która wchodzi w sobotę na afisz, wprowadza widza w nieznane dotychczas na scenie środowisko artystów i aferzystów filmowych. Jesteśmy świadkami tworzenia spółki finansowej, mającej na celu sfilmowanie bitwy pod Waterloo, asystujemy zabawnej scenie zdjęcia kinowego, oraz operacjom sprzedaży filmu nieudałego, który pojęty jako groteska, zyskuje wyższą cenę w konjunkturze kinematograficznej. Ten świat bussnesmanów i artystów filmowych rozśmiesza szeregiem arcyzabawnych scen i skrzy się dowcipnemi aluzjami, które odsłaniają „artystyczne" zamiary i kupieckie komeraże współczesnego przemysłu filmowego. Sztukę przygotował reżysersko p. Michał Znicz, który jednocześnie wykona rolę niefortunnego wspólnika tej imprezy. Główną rolę divy filmowej gra p. Morska, p. Leliwa kreuje inicjatora filmu napoleońskiego p. Kijowski będzie kinowym przedsiębiorcą z Ameryki, p. Magnuszewski autorem scenarjusza, karykaturalnym Napoleonem p. Bracki, p. Turski reżyserem filmowym, a p. Zalewska zakłopotaną żoną Jacobsohna. Sztuka, która obecnie nie schodzi z afisza kilku scen stołecznych, stanie się atrakcją lżejszego repertuaru karnawałowego.

Z TEATRU BAGATELA. „Dziewczyna z zapałkami" graną będzie przez wszystkie dni do wtorku włącznie. Arcywesoła farsa „Pan naczelnik to ja" ukaże się w niedzielę popołudniu. W głównych rolach pp. Wernicz, Zbucki, Kolwas, Heniowski, Brand Helmirska. Doskonałe epizody tworzą Trzeszczyńska, Kosińska i inni.

OPERETKA NOWOŚCI Nowa rewja W. Leedigera „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą" grana jest w dalszym ciągu z niesłabnącem powodzeniem. Wobec powodzenia wypełnia rewja repertuar przez cały bieżący tydzień.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI znakomity pianista, wystąpi z jedynym koncertem, we wtorek 9 lutego w Starym Teatrze, w imprezie krak. biura konc. E. Bujański. Na koncert ten sprzedaje już kasa zamawiań u J. Lipskiego, Sławkowska 8, bilety po cenach popularnych od 1 do 6 zł.

KONCERT AKADEMICKIEGO CHÓRU KRAKOWSKIEGO odbędzie się z okazji przyjazdu gości z południowej Słowiańszczyzny w pierwszych dniach lutego, o czem bliżej doniosą afisze. W programie: pieśni jugosłowiańskie, bułgarskie, czeskie i polskie.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA POPULARNEJ „SZOPKI KRAKOWSKIEJ" W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM odbędą się w niedzielę 31 bm. o godzinie 4 i 6 wieczorem, oraz we wtorek 2 lutego o godz. 4 popołudniu.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA przy ul. Lubicz odegra dla garnizonu krakowskiego w niedzielę 31 bm. o godz. 15 „Radcy pana radcy", komedję w 3 aktach M. Bałuckiego, a wieczorem o godz. 18 „Obywatelkę z Krowodrzy". We wtorek 2 lutego o godz. 15 „Radcy pana radcy", a wieczorem o godz. 18 „Maciek królem", sztuka fantastyczna w 5 aktach Stefana Zawolińskiego.

—ooo—

Z Polski

NIEZWYKŁY SPOSÓB ARESZTOWANIA MORDERCY NARZECZONEJ. Przedwczoraj wieczorem przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie niejaki Zaremba wystrzałem z rewolweru ciężko zranił narzeczoną swoją Janinę M. Zaalarmowanie Pogotowia ratunkowego odbyło się z pewnem opóźnieniem wobec strajku telefonicznego. Tymczasem sprawca zamachu zamknął się w dalszych pokojach, gdzie, jak sądzono, zdecydował się na samobójstwo, gdyż usłyszano strzał, a potem ujrzano go na parapecie okna. Policja wobec trudności dostania się doń, wezwała straż pożarną, która rozpoczęła próbę dostania się po drabince oknem. Równocześnie puszczono strumień wody z hydrantu, ażeby go tą metodą obezwładnić. Z punktu obserwacyjnego zauważono, że Z. leży na podłodze — bez znaku życia. Skierowano dla pewności hydrant na ten punkt, nie wywołując u leżącego żadnego odruchu...

Wreszcie wyłamano drzwi. Okazało się, że Z. wcale nie popełnił samobójstwa. Aresztowano go i przewieziono do urzędu śledczego. Tymczasem stan narzeczonej jego uznany został za beznadziejny. Zaremba zeznał, że zamachu dokonał, powodowany zazdrością.

POLITYKA W SZKOLE, CZYLI FASZYZM KAŁAMARZOWY. W Wołominie po lekcji księdza, który opowiadał na niej uczniom o Mussolinim jeden z chłopców, Wincenty Kwiczoł, przejętym tym „wykładem", oświadczył, że chce być tez Mussolinim. Na to jego kolega 12-letni Przybysz uznał, iż faszyzm wymaga noszenia czarnej koszuli, wobec czego przy pomocy kolegów wylał Kwiczołowi za kołnierz flaszkę atramentu; następnie na głowę wtłoczono mu kapelusz nauczyciela i obwołano wodzem.

Główny sprawca tej psoty, Przybysz, nie pokazawszy się już w domu, uciekł od rodziców i tylko przyjaciołom swoim zwierzył się, że emigruje do... Ameryki południowej. Rodzice chłopca zaalarmowali policję, która przytrzymała go w Warszawie na dworcu Wileńskim.

Warszawski „Kurjer Poranny", skąd czerpiemy tę wiadomość, słusznie zapytuje, poco dziatwie szkolnej w Wołominie mąci się w głowie lekcjami... o Mussolinim?

ZAWIESZENIE DZIENNIKA „BUNDU". W związku z dochodzeniami karnemi, wszczętemi przeciw redaktorowi warszawskiego dziennika „Unzer Folkscajtung", organu „Bundu", został dziennik ten zawieszony. W miejsce jego ukazała się „Naje Folkscajtung".

DWA DZIENNIKI OBSZARNICZE ŁĄCZĄ SIĘ. „Przegląd graficzny" podaje, że z dniem 1 kwietnia „Dzień Polski", organ ziemiański, połączy się z „Warszawianką" w jedno pismo.

JESZCZE SĄDY DORAŹNE. Sąd okręgowy w Wilnie jako doraźny dnia 26 stycznia skazał na karę śmierci Fr. Dacznika lat 30, który w nocy na 10 grudnia na zaułku lidzkim chciał pozbawić życia pełniącego obowiązki służbowe posterunkowego policji państwowej Józefa Mokrawskiego, zadając mu nożem szereg ciężkich ran. Obrońca skazanego wniósł prośbę o ułaskawienie, prezydent jednak prośbę tę odrzucił, wobec czego wyrok śmierci został wykonany.

—ooo—

Z zagranicy

CHOROBA PREMJERA RUMUŃSKIEGO. Wedle wiadomości z Bukaresztu Bratianu doznał onegdaj o godzinie 9 wieczorem ataku apoplektycznego.

ZGON PREMJERA JAPOŃSKIEGO. Z Tokio donoszą, że prezes rady ministrów Kato zmarł. Z tego powodu gabinet podał się do dymisji.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH. We środę popołudniu na ulicach Wrocławia odbyły się demonstracje bezrobotnych, którzy urządzili pochód do zarządu miasta z zamiarem wręczenia petycji, zawierającej ich żądania. Niedaleko od środka miasta demonstranci spotkali się z policją która rozpędziła ich szablami i pałkami gumowemi. Kilkanaście osób zostało potłuczonych.

ROZBICIE SIĘ OKRĘTU. Radiodepesza wysłana ze statku amerykańskiego „Roosevelt" donosi, iż załoga tego statku wyratowała 12 łodzi z załogą rozbitego wskutek burzy parowca angielskiego „Antinoe" Roosevelt czeka na uspokojenie się burzy, aby pospieszyć z pomocą reszcie załogi wraz z kapitanem. W czasie niesienia pomocy statek amerykański stracił dwóch ludzi załogi. Pięć szalup ratunkowych zatonęło.

Przegląd gospodarczy

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE

Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie, aby z dniem 1 lutego 1926 r. władze skarbowe przystąpiły do lustracji przedsiębiorstw i spisywania protokołów za nieposiadanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, względnie za nabycie niewłaściwych świadectw przemysłowych. Płatnicy powinni przeto we własnym interesie zaopatrzyć się we właściwe świadectwa przemysłowe (karty rejestracyjne), ponieważ — w razie stwierdzenia naruszeń w tym kierunku ustawowych przepisów — będą natychmiast sporządzane protokoły i nakładane kary pieniężne, które wynoszą: 1) za prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego od 3 do 20-krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo, 2) za posiadanie niewłaściwego świadectwa przemysłowego względnie za nieposiadanie karty rejestracyjnej — do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego a posiadanego świadectwa przemysłowego, względnie stanowiącej należną opłatę za kartę rejestracyjną. Kara ta nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectw przemysłowego (karty rejestracyjne).

PRZEDŁUŻENIE POLSKIEGO KARTELU NAFTOWEGO

„N. F. Presse" donosi: Od przedstawicieli austrjackich, którzy brali udział w warszawskich rokowaniach w sprawie przedłużenia kartelu naftowego, nadeszły depesze, które powiadają, że polski kartel naftowy został przedłużony na razie na dalszych 10 miesięcy. Kartel odnosi się w pierwszej linji do konsumcji krajowej w Polsce i co do ustalenia cen krajowych, oraz także do warunków sprzedaży zagranicą. Naogół zostały rokowania co do odnowienia kartelu ukończone. Uregulowane mają być jeszcze postanowienia szczegółowe.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 28 stycznia (PAT). Dolary Stanów Zjedn. 7.30, sprzedaż 7.32, kupno 7.28.

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ W AUSTRJI

Wiedeń, 28 stycznia (PAT). Rada generalna austrjackiego banku narodowego uchwaliła dziś zniżyć dyskont z 9 na 8%.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Plany monarchistów węgierskich i niemieckich

Wiedeń, 28 stycznia (PAT). „Die Stunde" zamieszcza artykuł redaktora „Matina" Sauerweina, w którym tenże podaje, że w związku z aferą fałszerstw banknotów francuskich zorganizowany został spisek, **na którego czele stali niemieccy i węgierscy oficerowie sztabu generalnego.** Centrala tej organizacji znajdowała się w Wiedniu. Celem jej było **ogłoszenie na Węgrzech zamachu stanu i proklamowanie ks. Albrechta na króla Węgier.** Następnie miał dyrektorjat obsadzić urzędy **austrjackie i ogłosić dyktaturę w Wiedniu,** a za kilka dni miało tosamo **wydarzyć się w Monachjum.** Oficerowie i politycy, którzy ten plan wymyślili, mieli do pomocy licznych polityków słowackich. Liczyli oni na to, że rząd czechosłowacki będzie związany silnie opozycją w parlamencie. Włochy miałyby być trzymane w szachu przez Jugosławję, Rumunja zaś przez Rosję, zaś Francja zawikłana w wojnę kolonjalną byłaby bezsilną z powodu swego przesilenia finansowego wywołanego miljardowem fałszerstwem banknotów.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 29 stycznia.

PROCES ZREDUKOWANYCH ROBOTNIKÓW PRZECIW GAZOWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE

W sprawie powyższej, o której swego czasu donieśliśmy, odbył się onegdaj dalszy ciąg rozprawy apelacyjnej przed sądem okręgowym w Krakowie.

Jak wiadomo stanął sąd na stanowisku że zredukowanym robotnikom należy się odprawa w wysokości trzechmiesięcznego wynagrodzenia bez względu na to, czy chodzi o robotnika stałego, czy też czasowego.

Na tej podstawie przyznał sąd przy poprzedniej rozprawie tym dwom robotnikom, którzy mieli odwagę odmówić podpisu na przedłożonej im przez dyrekcję Gazowni deklaracji, zawierającej zrzeczenie się wszelkich praw, pełną odprawę. Odnośnie do robotników, którzy odnośną deklarację podpisali, dopuścił sąd dowód z przesłuchania stron na okoliczność, wśród jakich okoliczności podpis ten nastąpił.

Jak wiadomo, apelacja robotników stoi na stanowisku, że samo przedłożenie tego rodzaju deklaracji do podpisu robotnikowi przy wypłacie ostatnich poborów sprzeciwia się dobrym obyczajom, gdyż robotnik działa w takiej chwili pod przymusem gospodarczym, a ponadto robotnicy w danym wypadku nie zdawali sobie wcale sprawy z doniosłości prawnej deklaracji, którą podpisali, nie wiedzieli o co właściwie chodzi i działał w każdym razie w błędzie prawnym co do uprawnień, na podstawie regulaminu w przypadku redukcji im przysługujących.

Na wczorajszej rozprawie przeprowadzono dopuszczony na poprzedniej rozprawie dowód z przesłuchania stron.

Jak było z góry do przewidzenia, zeznania robotników stały w rażącej sprzeczności z zeznaniami dyrektora gazowni.

Wszyscy robotnicy zeznali zgodnie, że będąc w przykrej sytuacji gospodarczej, podpisali przedłożoną im deklarację, aby otrzymać wypłatę, chociaż nie wiedzieli właściwie co deklaracja ta zawiera, gdyż deklarację odczytano im dopiero po **umieszczeniu podpisu**, w poszczególnych wypadkach **nie odczytano jej wcale**.

Robotnicy, między którymi znalazło się także kilku analfabetów, nie zdawali sobie wcale sprawy z treści deklaracji a wiedzieli tylko tyle, że aby otrzymać wypłatę, — podpisać ją muszą, gdyż było im wiadomem, iż gazownia tym dwom robotnikom, którzy mieli odwagę podpisu odmówić, nie wypłaciła wynagrodzenia za ostatnie dwa tygodnie.

Dyrektor gazowni p. inż. Zurek zeznał, że wydał urzędnikom wypłacającym wyraźne polecenie, aby nie odmawiać wypłaty tym robotnikom, którzy nie zechcą deklaracji podpisać i tego zlecenia urzędnicy ściśle się trzymali. Robotnicy są — zdaniem dyrektora — na tyle inteligentni, że zrozumieli treść deklaracji, „gdyż robotnicy są nawet mądrzejsi od urzędników..."

Wnioskowi zastępcy robotników o przesłuchanie jako świadków pp. Konopka i Szczygielskiego na okoliczność, że gazownia odmówiła im wypłaty, gdy odnośnej deklaracji podpisać nie chcieli, sąd odmówił i zamknął rozprawę, zastrzegając sobie wydanie wyroku w drodze pisemnej.

Rozprawie przewodniczył sso. Turowicz, zredukowanych robotników zastępował adw. dr. Ringelheim, pozwaną gazownię adw. dr. Zakrzewski.

— ooo —

SPRZENIEWIERZENIA I OSZUSTWA W WADOWICKIEJ KASIE SKARBOWEJ

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym 2-dniowa rozprawa **przeciw Wawrzyńcowi Łazarskiemu, zarządcy podatkowemu Kasy skarbowej w Wadowicach, oraz Jadwidze Zającównej, asystentce podatkowej** tegoż urzędu. Łazarski oskarżony został przez prokuraturę w Wadowicach o to, że w czasie od roku 1921 do 1923 rozmyślnie zataiał wymiary należytości skarbowych, częścią wpisując do ksiąg pozycje niezgodne z faktycznemi wymiarami, a częścią nie uwidaczniając zupełnie tych wymiarów. Nadto stoi on pod zarzutem, że w czerwcu 1922 roku zastępując kasjera w Kasie skarbowej w Wadowicach, był obowiązany pobrać pokwitowane należytości i odprowadzać wpłaconą gotówkę do Kasy skarbowej. Tymczasem tego nie uczynił i przywłaszczył sobie 1.605.026 mkp. z tytułu należytości od aktów prawnych i 400.000 mkp. z tytułu należytości stemplowych. Zającówna oskarżona jest o to że pomagała Łazarskiemu w zbrodni oszustwa przez podpisywanie niewłaściwych kwitów. Sprawę powyższą rozpatrywał dwukrotnie sąd okręgowy w Wadowicach, przyczem na pierwszej rozprawie uznał się niewłaściwym do sądzenia tych nadużyć, które skwalifikował jako nadużycie władzy urzędowej, mające być rozpatrywanem przez Trybunał przysięgłych. Tego stanowiska nie podzielił sąd najwyższy, polecając Trybunałowi w Wadowicach ponowne przeprowadzenie rozprawy i wydanie wyroku co do zbrodni oszustwa i sprzeniewierzenia. Sąd w Wadowicach przyjął u oskarżonego czynny żal i uwolnił oboje od winy i kary. Na skutek zażalenia prokuratury sąd najwyższy zniósł ten wyrok i polecił ponowne przeprowadzenie rozprawy, delegując równocześnie do przeprowadzenia tej sprawy krakowski sąd. Na wczorajszej rozprawie po przesłuchaniu obwinionych i świadków rozprawę odroczono do dziś, celem przesłuchania dalszych świadków. Rozprawie przewodniczy sso. Droździkowski, wotuje sso. Dr. Kaczmarski i sso. Dr. Wiśniowski oskarża prokurator Wołoszczuk, oskarżonych bronią: radca sądowy Dr. Solak oraz adw. Dr. Hieronim Krug.

Exposé ministra skarbu p. Zdziechowskiego

(PAT) Warszawa, 28 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu minister skarbu Zdziechowski wygłosił obszerne expose: Przedstawiając poprawki do budżetu na rok 1926, uważałem za swój obowiązek zanalizować powody tego stanu rzeczy, jaki rząd koalicyjny zastał. Mamy naprzód więc bilans handlowy, który za 6 pierwszych miesięcy 1925 r. wykazał **deficyt 526 milj. zł. i pożarł nietylko zapas walut, jakie mieliśmy z końcem grudnia 1925, ale również nadzwyczajne wpływy walutowe w** roku 1925. **Wpływy te wynosiły: pożyczka dillonowska w walutach zagranicznych około 123 milj.**, wpływy z pożyczki zapałczanej 32 milj zł., kredyty interwencyjne ministerstwa skarbu 24 milj. zł., sumy osiągnięte przez bank polski z zastawu złota 50 milj. zł. Wprawdzie już od września 1925 zaczęliśmy mieć **bilans aktywny**, lecz nie mógł on dać odrazu rezultatów, gdyż wyrażał się stosunkowo skromnemi cyframi w pierwszych miesiącach swojej aktywności, bo we wrześniu plus 36 milj, w październiku 51 milj, w listopadzie 70 milj., w grudniu 103 milj. Jest to dopiero obraz i oszacowanie transakcji, która nastąpi, a uregulowanie odbywa się przecież w pewnych terminach, a prócz tego odpływ tych walut do obiegu związany jest ze stanem odnośnych rozporządzeń w państwie. Także importerzy wyczekują odpowiedniej chwili do uregulowania swoich zobowiązań zagranicą, a tymczasem odpływ walut odbywał się nietylko z powodu deficytu bilansu handlowego, lecz także **wskutek zatargu celnego z Niemcami**, kiedy wypowiedziano wiele kredytów, udzielonych via Niemcy, **jak również wskutek załamania się złotego.**

Pod względem walutowym niebezpieczeństwo zwiększyło się w październiku i listopadzie, a **niemoc banku polskiego do pokrywania zapotrzebowania budżetu wyraźnie zarysowała się** w bilansie z 20 listopada, który ogłoszony został 25 listopada. Później nastąpiło znane panom **silne załamanie się kursu.** Gdyby w tym momencie pierwszego niebezpieczeństwa dla polskiej waluty było się zastosowało ograniczenia kredytowe i ograniczenia obiegu pieniężnego banknotów, - jestem przekonany, że odpływ walut nie byłby nastąpił i obeszłoby się temsamem bez t. zw. interwencji, co byłoby polityką o wiele zdrowszą. Na tem przecież polega zadanie instytucyj emisyjnych, aby przez regulowanie obiegu pieniężnego w takich momentach pomagały życiu gospodarczemu, iż przez ewentualne wstrzymanie odpływu walut zagranicznych wywierały pewien wpływ na charakter ich zapotrzebowania.

Bank polski, który w dniu 31 maja miał w obiegu 557 miljonów, w dniu 20 listopada, tj. w dniu objęcia rządów przez rząd koalicyjny miał 349 milj., a więc polityka zmniejszenia obiegu pieniężnego i wywierania przez to wpływu na zapotrzebowanie walut była prawidłową i zmniejszenie w ciągu 6 miesięcy o 208 milj. zł. mogło było w znacznym stopniu zatamować odpływ walut zagranicznych. Ale co widzimy? W dniu 21 maja emisja **bilonu** wynosiła 207 miljonów, w dniu 20 listopada 410 milj., czyli znowu plus 203 milj. tak że **odpływ jednych banknotów kompensuje się jednocześnie dopływem innych**, przyczem odpływa właściwy pieniądz, oparty na obrocie towarów, a przypływa pieniądz, oparty na konsumcji, bo w znacznym stopniu na budżecie. Wskutek tego działalność tego aparatu precyzyjnego, jakim jest bank polski, musiała być sparaliżowana.

Dlaczego się to stało? Dlatego że

CAŁA MASZYNA PAŃSTWOWA BYŁA NAKRĘCONA NA WYDATKI PRZERASTAJĄCE NIETYLKO ZDOLNOŚĆ PAŃSTWA, ALE NAWET MOŻNOŚCI BUDŻETOWE

w konstrukcji tych ustaw, jakie stworzyliśmy. — Wydatki w roku 1925 wynosiły 1.874 milj., rzeczywiste dochody bez nadzwyczajnych 1.584 milj., — więc **deficyt był 200 milj.** Załamanie się reformy walutowej mogłoby było być odparte własnemi środkami, gdyby obrona nie była unieśwstiona chorobą budżetu. W roku 1924 wydaliśmy środki, któreśmy posiadali w roku 1925, **deficyt pokrywany był głównie inflacją, a stwierdzić należy, że**

TYLKO ZDROWY BILANS I ZDROWY BUDŻET MOGĄ DAĆ STABILIZACJĘ PIENIĄDZA.

Pierwszego grudnia kurs dolara wynosił 9'85, dnia 16 grudnia kurs oficjalny 10'50, a na czarnej giełdzie 12'50. W tym właśnie momencie kurs zaczął się załamywać i 30 grudnia wynosił tylko 8'30. Jakiemi środkami doszliśmy do tego? Przedewszystkiem wpłynęliśmy na zmniejszenie się rachunków reportowych w banku polskim i ograniczyliśmy obrót dewizami, a to **rozporządzenie położyło kres spekulacji**, następnie zapowiedzią kontroli nad bankami i kantorami, naszkicowaniem zrównoważonego budżetu na trzy miesiące i ustawą o zmniejszeniu wydatków o 40 miljonów zł., wreszcie w banku polskim zapadła uchwała podniesienia kapitału zakładowego..

Chociaż nacisk podatkowy w roku 1925 był bardzo wielki, musieliśmy wydać zarządzenie **ściągnięcia podatków i nie odroczyliśmy opłat za patenty**, jakkolwiek było to bolesnem. Na polepszenie sytuacji wpłynęły także **cięgi, które otrzymali spekulanci oraz pewien wzrost zaufania. Dzięki wszystkim tym środkom od 10 stycznia waluta stabilizuje się około 7'30 zł .za dolara.**

Nowa sprawa to

TRUDNOŚCI SKARBU W ZAKRESIE KASY.

Przy deficycie 41 milj. i wzroście zadłużenia dostawcom z 37 na 55 milj. zł. na 1 grudnia 1925 r., oraz przy likwidacji okresu rocznego, który powoduje zawsze pewne wydatki i wreszcie przy zobowiązaniach naszych w walutach zagranicznych, — sprawa kasy była również trudną jak i sprawa waluty. Niezbędnem było posiadać pewien fundusz obrotowy. **Emisja bilonu była wprawdzie nadal,** lecz i dla potrzeb przejściowych i wobec innych zobowiązań państwa użyliśmy tego środka. Ustawa z 28 listopada upoważnia do tego ministra skarbu. Operacja ta traktowana była jako czasowa i rychło wyrównana być musi. W końcu listopada i w grudniu 1925 r. **emisja bilonu wzrosła o 30 milj.**, z czego już 10 stycznia br. wpłacono 20 milj., **zwiększenie więc ogólnej ilości bilonu wynosi tylko 10 miljonów.**

Dla uregulowania terminowych zobowiązań zagranicznych użyliśmy również 22 milj. zł. które stanowiły gwarancję jednego z kredytów interwencyjnych zagranicznych. Oswobodziliśmy te pieniądze, zastępując je obligacjami pożyczki dillonowskiej. Cały więc fundusz obrotowy wynosi obecnie 30 parę milj. zł. Z rozrachunków z Dillonem wpłynęło jeszcze 1.100 tys. dolarów; daniny i monopole dały w grudniu 131 milj. zł., oto środki, które umożliwiły nam przebrnięcie tych trudności. Wysokości należności dostawcom wynosiła w dniu 15 grudnia 61 milj., a na 15 stycznia spadła do 35 miljonów. Część tego zostanie pokryta specjalnemi kredytami otwieranemi dla ministerstw na miesiąc styczeń, między innemi dla ministerstwa spr. wojskowych na 12 miljonów, reszta będzie wtłoczona do budżetu na rok 1926 z tem, że w najbliższych miesiącach ma być zamortyzowana.

Jak wspomnieliśmy emisja bilonu wzrosła jedynie o 10 miljonów złotych, a więc korzystanie z ustawowego upoważnienia do wypuszczenia bilonu było tylko chwilowe i **tylko w tym przejściowym charakterze może być nadal stosowane.** Bank polski od paru tygodni

POKRYWA 100% ZAPOTRZEBOWANIA WALUT

Jego kruszcowe pokrycie wzrosło do 39.9%. Okres ulgowy zamknięty na 1 stycznia nie przedstawia powiększenia niebezpieczeństwa kasowego, bo zamyka się niedoborem, nieprzekraczającym 20 milj., a **zaległości podatkowe w dniu 15 stycznia wynosiły 161 milj.**

Minister mówi dalej.

Afrykański proces w Warszawie

W warszawskim sądzie okręgowym rozpatrywano sprawę niejakich: Jana Zielińskiego i Karola Flecka, b. majora francuskich wojsk kolonjalnych, oskarżonych o zupełnie niezwykłe oszustwo.

Obaj podsądni, działając rzekomo z ramienia miljardera afrykańskiego Serbinowskiego, poczęli organizować ekspedycję do Sudanu, przyczem kandydatom na wyjazd za morze ofiarowywali stanowiska „kierowników afrykańskich karawan handlowych". Kandydat taki musiał być człowiekiem żelaznej siły, nieskazitelnej uczciwości, wypróbowanej odwagi no i co najważniejsze, miał obowiązek... wpłacenia wpisowego w wysokości 1.000 złotych.

Obwieszczenie o werbunku umieszczono w siedzibie związku oficerów rezerwy, skąd posypały się liczne zgłoszenia. Major Fleck opowiadał chętnym o rozkoszach życia w kraju wiecznego lata, o emocjonujących polowaniach, łatwych warunkach bytu pod zwrotnikiem, oraz legendarnej postaci miljardera Serbinowskiego. Polaka oddanego całem sercem rodakom. — Zaangażowani poczynili wszelkie przygotowania do podróży, nie mogli się jednak doczekać wyjazdu.

Poczęto powątpiewać w wiarogodność okazywanych przez Zielińskiego listów, nadsyłanych rzekomo z Afryki od p. Serbinowskiego.

By ratować sytuację Z. prosił swego przyjaciela, p. Stroynowskiego, by zaświadczył, iż widział się niedawno z miljarderem Serbinowskim w Konstantynopolu. P. Stroynowski jednak, gdy dowiedział się do czego przyjaciel zmierza nietylko wobec członków ekspedycji nie potwierdził projektów mitycznej postaci miljardera, lecz wyjawił istotną prawdę i zdemaskował Zielińskiego.

Oskarżony Zieliński tłumaczył się przed sądem, iż sfałszował listy, pochodzące rzekomo od Serbinowskiego, gdyż był przed paru laty proszony przez niego listownie o przysłanie do Afryki kilku energicznych Polaków. Przeszkodziła mu wówczas wojna, obecnie więc napisał do p. Serbinowskiego z zapytaniem, czy jeszcze ludzie są mu potrzebni i, by mieć przygotowany materjał w razie przychylnej odpowiedzi, rozpoczął werbunek na własną rękę.

Major Fleck do winy się nie przyznał.

Sąd skazał obu afrykańskich werbowników na 2 miesiące więzienia.

DOROCZNE ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE PARTYJNE PPS odbędzie się we wtorek **2 lutego**, o godzinie 10 przed południem, w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II. piętro.

Na zgromadzenie to zostaną dopuszczeni jedynie ci towarzysze, którzy **do dnia 2 lutego zarejestrują się w Sekretarjacie Rady Robotniczej** i wykupią marki partyjne.

Rejestracja odbywa się codziennie od godz. 10 do 1 przed południem i od godz. 4—8 wieczór.

WALNE ZGROMADZENIE Związku Zawodowego urzędników prywatnych (Kraków, Sławkowska 6) odbędzie się w sobotę 30 stycznia o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym.

TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU urządza w sobotę 30 stycznia w budynku własnym przy ul. Serkowskiego 11 **17-tą doroczną zabawę towarzystwa** z programem nader urozmaiconym. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp tylko do godziny 11 za okazaniem zaproszenia. Zaproszenia nabywać można codziennie w Domu robotniczym od godz. 6—8 wieczór. Dochód przeznaczony na budowę nowego Domu robotniczego.

ROZMAITOŚCI

—o—

KRWAWA ROZPRAWA ULICZNA W WILNIE. W ubiegły poniedziałek na ul. Jagiellońskiej w Wilnie o 8 wieczór przyszło do krwawego zajścia na tle życia studenckiego. Przebieg zajścia był następujący: Do przechodzącego urzędnika banku spółdzielczego p. Karnickiego, podeszło 3 studentów, zatrzymując go. Nastąpiła krótka wymiana zdań, poczem nagle jeden ze studentów uderzył zaczepionego laską w głowę. P. Karnicki począł uciekać. Padły za nim ze strony studentów 2 strzały. Wówczas Karnicki zatrzymał się, dobył rewolweru i ze swej strony odpowiedział kulami. Z trzech jego strzałów, dwa raniły w serce studenta prawa Bortkiewicza, kładąc go trupem na miejscu. Nadbiegła policja. Jednego ze studentów zatrzymano, nazywa się Smoliński. Drugi uczestnik krwawego zajścia zbiegł i nazwiska jego dotychczas nie ustalono. Zwłoki zabitego studenta przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba. Rezultaty wstępnego dochodzenia nasuwają podejrzenia, że zajście wywołane zostało na tle sprawy honorowej.

FAŁSZOWANIE BANKNOTÓW PORTUGALSKICH. W Lizbonie został aresztowany poseł portugalski w Hadze z powodu udziału w fałszerstwie banknotów. „Matin" donosi, że głównym inicjatorom portugalskich fałszerstw jest Niemiec Hennis, który służył wyłącznie niemieckim celom propagandy i on w pierwszej linji urządził propagandę w celu zakupienia kolonji portugalskiej Angola na rzecz Niemiec. Kiedy zabrakło pieniędzy, chwycono się fałszerstw.

OPIEKA NAD MATKĄ CIĘŻARNĄ I NIEMOWLĘCIEM rozwija się w Polsce coraz pomyślniej. Polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom wespół z instytucjami samorządowemi oraz społecznemi kasami chorych, Czerwonym Krzyżem i in.) zorganizował w 1925 r. 13 nowych stacyj opieki nad matką i dzieckiem, a mianowicie: w Henrykowie pod Warszawą, Krotoszynie, Wilnie, Wołkowysku, Poznaniu (4 stacje), Cieszynie, Środzie, Grodnie (2 stacje) i Radomiu.

Polsko- amerykański komitet pomocy dzieciom udzielił przy organizacji tych stacyj znacznej pomocy w gotówce i w naturze, dając im kompletne urządzenia za 50 proc. kosztu własnego.

Stwarzanie nowych placówek tego rodzaju, to najskuteczniejszy oręż w walce ze śmiertelnością dzieci, tak wysoką jeszcze w naszem państwie.

Związki i zgromadzenia

WYDZIAŁ KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ PPS odbędzie posiedzenie dzisiaj w piątek 29 bm. o godzinie **7 wieczorem** w lokalu sekretarjatu Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5, II p.

Na porządku dziennym: sprawa dorocznego walnego zebrania partyjnego.

O bezwzględne przybycie towarzyszów członków wydziału uprasza

Prezydjum Rady Robotniczej PPS.

DRUKARZE KRAKOWSCY urządzają w sobotę 30 stycznia w sali saskiej przy ul. św. Jana 6 **maskaradę** z wielu niespodziankami. Czysty dochód przeznaczony na cele zapomogowe. Zaproszenia wydaje się w „Ognisku", Rynek 12, III piętro.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Polityka i miłość".
Sobota: „Bitwa pod Waterloo".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie", wiecz.: „Bitwa pod Waterloo".

TEATR BAGATELA

Piątek: „Dziewczyna z zapałkami".
Sobota: „Dziewczyna z zapałkami".
Niedziela popoł.: „Pan naczelnik to ja", wieczór: „Dziewczyna z zapałkami".

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".
Sobota popoł.: „Dziewczę w koszulce", wieczór: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".
Niedziela popoł.: „Tylko dla dorosłych", wiecz.: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

Dom robotniczy. Ulica Dunajewskiego 5

Sobota 30 stycznia o godz. 6 wieczór, tow. senator St. Posner: „Liga narodów".

KINOTEATRY

Nowości: Charlie Chaplin, „Tyran własnej żony", 8 aktów.
Promień: „Uroda życia" z Węgrzynem i Brydzińską. 12 aktów.
Reduta: Rasputin, dramat w 8 aktach.
Sztuka: „Wiedeńskie noce" z Henny Porten 7 aktów.
Uciecha: „Świat bez... mężczyzn", komedja erotyczna, 8 aktów.
Wanda: „Szantażysta małżeństw", dramat erotyczny, 8 aktów.
Warszawa. Jeden z 36-ciu.

L. IV· 76. W Krakowie, dnia 23 stycznia 1926 r.

Obwieszczenie.

Urząd Wojewódzki Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie ogłasza niniejszem zapotrzebowanie kamienia tłuczonego do konserwacji dróg, oraz materjałów do budowy i przebudowy mostów i przepustów w obrębie **Państwowych Zarządów Drogowych** a mianowicie:

1) **w Białej** (gmach Starostwa),
2) **w Krakowie** (gmach Starostwa),
3) **w Nowym Targu** (ul. Szaflarska, Państw. Zarząd Dóbr)
4) **w Nowym Sączu** (gmach Starostwa),
5) **w Jaśle** (gmach Starostwa),
6) **w Tarnowie** (ul. Chyżowska).

Ilość i jakość tłucznia, oraz warunki dostawy potrzebnych materjałów poda reflektantom odnośny Państwowy Zarząd Drogowy.

Oferty ostemplowane na 2 zł. zaopatrzone w 5 % wadjum należy wnosić bezpośrednio do podanych Urzędów Państwowych do dnia 26 lutego br. do godziny 12 w południe.

Oferty nieostemplowane nie będą w całe rozpatrywane. Zatwierdzenie ofert zastrzega sobie Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych.

Za Wojewodę:
Inż. Dudek m. p.
61 Dyrektor Okr. Dyr. Rob. Publ.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).